

Suski, Robert

„Polityka dynastyczna w Cesarstwie Rzymskim w latach 235–284”, Agata Kluczek, Katowice 2000 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 93/3, 344-348

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Recenzowana praca składa się z trzech rozdziałów. Część zasadniczą poprzedza wstęp, który pokrótce omawia źródła i stan badań. W rozdziale I autorka opisuje mechanizmy wyznaczania następców przez władców panujących w czasie kryzysu III w. Kluczek omawia próby zapewnienia przez kolejnych cesarzy swoim dziedzicom tronu. Autorka uwzględnia władców legalnych, w niewielkim stopniu interesują ją uzurpatorzy (z reguły wspomniani są ci, którzy próbowali zdobyć władzę lub panowali w zachodnich prowincjach *imperium Romanum*). Jest to zupełnie zrozumiałe. Uzurpatorzy panowali najczęściej zbyt krótko, aby przejawiać jakiegokolwiek zainteresowanie problemem następstwa. Trzeba też pamiętać, że o niektórych z nich wiemy bardzo mało, czasami nie wiadomo nawet, czy istnieli naprawdę. Silbaniakusa i Sponsianusa znamy z pojedynczych monet, których autentyczność jest mocno kwestionowana. Nie wiemy nawet, jak na imię miał wzmiankowany tylko przez Zosimoso uzurpator z Brytanii, który zbuntował się przeciwko Probusowi. Niekiedy autorka powinna jednak była uwzględnić niektórych z uzurpatorów panujących również na Wschodzie. Pomogłoby to przedstawić pewne mechanizmy ugruntowania władzy cesarskiej. W drugim rozdziale pracy Kluczek przedstawia rolę cesarzowych w polityce imperatorów. Autorka wymienia augusty z lat 235–284 (znów w porządku chronologicznym) i omawia ich działalność, koligacje rodzinne, wpływ na mężów. W ostatnim rozdziale opisuje działania cesarzy, które miały zapewnić ich dziedzicom sukcesje. Interesują ją relacje władców z senatem (s. 79–83), armią (s. 83–87), ich polityka religijna (s. 89–114) i propaganda (s. 114–139).

Tematem pracy Kluczek jest polityka dynastyczna. Z uwagi na to, że nie jest to pojęcie oczywiste, autorka na wstępie je definiuje: „polityka dynastyczna oznacza działanie w celu ukształtowania i ugruntowania w państwie władzy opartej na systemie rządów dziedzicznych” (s. 9).

Sądzę, że autorka źle zdefiniowała to pojęcie i niepotrzebnie używa go w stosunku do starożytności. Termin ten powstał w późnorennesansowej Europie dla opisanego poczyną dynastii panujących w różnych krajach europejskich, których celem było obsadzenie jak największej liczby tronów. Polityka dynastyczna kojarzy się nam z Habsburgami czy Walezjuszami, a w Polsce z Andegawenami bądź Jagiellonami.

Czy do takiej definicji polityki dynastycznej pasuje sytuacja w cesarstwie rzymskim, czy też w ogóle w starożytności? Nie za bardzo. Po pierwsze, nie ma tronów królewskich do obsadzenia. Istnieją państwa niezależne od Rzymu (Partia, a potem Persja Sasanidów), zależne i takie, w których wpływy rzymskie kolidowały z wpływami Partów (czy Persów, jak Armenia). Po drugie, Rzymianie obsadzają trony państw klienckich, lecz nie członkami rodziny panującej w Rzymie, ale lokalnymi dynastami. Państwa te są po prostu uzależnione od Rzymu, a polityka nadawania im władców służy do zapewnienia kontroli nad nimi i przygotowuje je do włączenia w skład państwa rzymskiego. Cesarze nie żenili się z córkami władców sąsiednich państw dla zapewnienia sobie tronu.

Podobnie można powiedzieć o władcach hellenistycznych. Jeżeli żenili się z przedstawicielkami innych dynastii, to po to, aby zapewnić sobie poparcie polityczne, a nie następstwo tronu. Co więcej, w starożytności nie istniał odpowiednik słowa „dynastia”. Termin „polityka dynastyczna” jest raczej nieadekwatny do starożytnych realiów. Lepiej zamysł autorki oddaje „polityka sukcesyjna”. Użycie tego terminu z jednej strony ukazuje różnicę w poczynaniach postaci starożytności, np. Augusta czy Domicjana od Habsburgów, z drugiej zaś ukazuje istotę i cel poczyną antycznych władców¹.

Ale i wtedy można mieć zastrzeżenia co do ujęcia tematu przez Kluczek. Jeżeli rozumieć przedmiot badań autorki zgodnie z jej propozycją, to obejmowałyby one praktycznie każde działanie władców. Autorka powinna zajmować się tylko tą aktywnością cesarzy, jeśli podstawowym celem, jaki chcieli oni osiągnąć, było zapewnienie sukcesji tronu w ramach rodziny. Trudno uznać, aby cesarze utrzymywali dobre relacje z senatem przede wszystkim po to, by utrzymać władzę w ramach rodziny. W sytuacji gdy cesarz większość panowania spędzał poza Italią, trudno było nią rządzić bez poparcia senatu. Cesarze starali się ułożyć sobie jakiś *modus vivendi* z senatem. Tym bardziej że senat mimo drastycznego zmniejszenia uprawnień wciąż zachowywał duży prestiż. Podobnie szukanie poparcia w armii miało na celu zapewnienie sobie i utrwalenie władzy, a nie rozwiązanie problemu dziedziczenia tronu.

Badanie praktyk cesarzy, mających na celu zapewnienie sukcesji swoim potomkom (czy innym krewnym), jest szczególnie trudne dla III w. Władcy panowali krótko, zbiegając przede wszystkim o to, by utrzymać się przy władzy i przeżyć. Dotyczy to przede wszystkim władców, którzy rządili przez kilka bądź kilkana-

¹ Ostatnio zabiegami Domicjana, które miały zapewnić tron jego sukcesorom, zajmował się E. Dąbrowa, *Propaganda dynastyczna w polityce Domicjana*, PH t. LXXXIX, 1998, z. 1, s. 1–12. W tytule tego artykułu pojawia się termin „polityka dynastyczna”, ale wydaje się, że i w tym przypadku „polityka sukcesyjna” lepiej oddaje treść poczyną cesarza.

ście miesięcy (jak Emilian czy Klaudiusz II) i tych, którzy panowali przez kilka lat (jak Aurelian, Probus i Postumus) i nie wyznaczyli swojego następcy.

Zasadniczym problemem, przed którym staje historyk badający historię III w., jest ustosunkowanie się do materiału zawartego w *Historia Augusta*. Autorka słusznie przyjmuje, że trzeba bardzo ostrożnie korzystać z tego źródła, gdyż zawiera ono wiele nieścisłości, błędów i przeinaczeń. Kluczek stwierdza na s. 15: „nawet w tych wypadkach, gdy opisywane w zbiorze epizody są zmyślane, jego autor przekazuje cenne informacje o pewnych sytuacjach modelowych dotyczących też różnych aspektów polityki dynastycznej”. Zgadając się w tym miejscu z autorką, oczekiwałbym odpowiedzi na pytanie, czy owe sytuacje modelowe dotyczą wyobrażeń z wieku III, czy też końca wieku IV (lub początku V w.). Wydaje się, że w większym stopniu ukazują one mechanizmy postrzegania rzeczywistości czasów, w których autor *Historia Augusta* żył, a nie — które opisywał. Nieuwzględnienie tego może powodować błędną interpretację tekstu dzieła i niesłuszne jego analizowanie pod kątem opisu polityki sukcesyjnej władców lat 235–284².

Na s. 58 autorka pisze, że nie ma przesłanek do odrzucenia (lub przyjęcia za prawdziwą) informacji znanej z *Historii Augusta*, że jakoby Karus chciał wydziedziczyć swojego syna Karinusa. Otóż przesłanki takie istnieją. Opowieść jest niewiarygodna nie tylko dlatego, że Karus chciał podobno wydziedziczyć swojego syna (dlaczego tego nie zrobił, jeżeli chciał?). Żadne inne źródło nie wspomina o tak sensacyjnym fakcie, co wydaje się mocno zastanawiające. Ponoć Karus chciał wynieść do władzy cesarskiej — w miejsce Karinusa — Konstancjusza Chlorusa. Ale po pierwsze, Karus miał jeszcze jednego syna Numeriana, gdyby zawiódł się na Karinusię, mógł całą schedę przeznaczyć dla tego pierwszego, a nie wynosić do władzy cesarskiej osobę niespokrewnioną ze sobą. Po drugie, Konstancjusz Chlorus przedstawiany jest w *Historia Augusta* jako idealny władca, co odbiera wszelką wiarygodność tej opowieści.

Na s. 73 Kluczek pisze o synach Odenata i Zenobii — Herenianie i Timolausie. Tymczasem ich istnienie jest wątpliwe. Niektórzy badacze sądzą, że w *Historia Augusta* tkwi ziarno prawdy. Wedle nich Timolausa należy utożsamiać z Waballathem (więcej kłopotu sprawia identyfikacja Herenianusa). Ale nawet wtedy Herenianus i Timolaus to nie rzeczywiście istniejące postacie historyczne, ale zniekształcony obraz osób, które zresztą pojawiają się w *Historia Augusta* również pod swymi prawdziwymi imionami. Co najwyżej można przyjąć, że Zenobia i Odenat mieli syna Waballatha, którego można identyfikować z występującym w *Historia Augusta* Timolausem³.

Podobnie znamy wiele innych osób, które pojawiają się tylko w *Historia Augusta*, a ich istnienie jest kwestionowane. Część z nich to wymysły autora tego kontrowersyjnego źródła lub prac, z których korzystał⁴. Kluczek wspomina wiele z tych postaci (jak chociażby Postumus i Wiktoryn młodszy, synowie ojców o tych imionach, ale nie mamy oprócz *Historia Augusta* świadectw potwierdzających ich istnienie, z całą pewnością nie byli oni cesarzami). Prawie za każdym razem autorka wspomina o wątpliwościach związanych z ich istnieniem. Nieśmiało próbuje sugerować, że część z nich to postacie rzeczywiste (i pewnie w części ma rację). Problemem jest to, że Kluczek przyjmuje niekiedy historyczność osób z *Historia Augusta* najbardziej wątpliwych, takich jak Ulpius Krynitus — współkonsul Aureliana (s. 120)⁵ czy Klaudia — siostra Probu-

² O *Historia Augusta: Histoire Auguste. Les empereurs romains de II^e et III^e siècles*, wyd. A. Chastagnol, Paris 1994, s. IX–CLXXXII; P. Janiszewski, *Historiografia późnego antyku*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu* t. III, Warszawa 1999, s. 140–148.

³ T. D. Barnes, *Some persons in the Historia Augusta*, „Phoenix” t. XXVI, 1972, s. 160, 175. Uważa on, że pod imieniem Timolausa kryje się Waballath. W Herenianusie widzi znanego z inskrypcji Septimiusa Herodianusa, który zwyczajowo jest utożsamiany raczej z Herodesem synem Odenata, zabitym wraz z nim. Być może rzeczywiście Zenobia i Odenat mieli dwóch synów. Problem genealogii rodu Odenata jest bardzo skomplikowany i budzi wielkie kontrowersje: D. S. Potter, *Prophesy and History in the crisis of the Roman Empire*, Oxford 1990, s. 381–394 i polemika z nim: R. Stoneman, *Palmyra and its Empire*, Ann Arbor 1990, s. 113–116.

⁴ Tak w *Historia Augusta* pojawiają się wśród senatorów III w. postacie, które noszą nazwiska rodów pojawiających się na scenie politycznej dopiero w IV w. Powszechnie uznaje się, że są to przykłady często spotykanych w tym dziele anachronizmów. Ostatnio A. Cameron wskazał, że sąd ten może być zbyt pochopny i wynika on ze złego stanu zachowania źródeł. Cameron pokazuje, że znamy kilka rodzin, których przedstawiciele piastowali wysokie urzędy przed 250 r., a potem osoby o tych samych nazwiskach w *fasti* pojawiają się znowu dopiero w połowie IV w. A. Cameron, *The antiquity of Symmachi*, „Historia” t. XLVIII, 1999, s. 477–505.

⁵ *Histoire Auguste. Les empereurs romains des II^e et III^e siècles*, s. 965. W „The Prosopography of the Later Roman Empire” występuje on jako postać fikcyjna.

sa (s. 122)⁶. Wedle *Historia Augusta* Ulpius Krynitus ma wiązać Aureliana z Trajanem, a imię siostry Probusa sugeruje jego pokrewieństwo z Klaudiuszem II. W tym miejscu mamy do czynienia ze sztuczną konstrukcją z czasów autora *Historia Augusta*, który z władców III w. próbuje stworzyć dynastię na wzór Antoninów (Klaudiusz II, wyznaczony przez niego na następcę Aureliana, spokrewniony z Klaudiuszem II Probus i wspomniany już Karus zamierzający adoptować rzekomego krewnego Klaudiusza II, Konstancjusza Chlorusa).

Podobnie *Historia Augusta* wspomina o pokrewieństwie niektórych władców z III w. z ich poprzednikami na tronie (szczególnie Antoninami). Na tej podstawie Kluczek chce rekonstruować propagandę cesarzy panujących między 235 a 284 r., odwołujących się do powinowactwa z władcami dobrze ocenianymi przez rzymską historiografię. Ale koligacje te nie powstały w głowach propagandzistów cesarzy z III w., lecz są raczej wymysłem autora *Historia Augusta*. Dotyczy to relacji Gordianów z ich rzekomymi przodkami Antoninami (oraz Grakchami i Scypionami!)⁷ (s. 115–116). Podobnie nie ma śladów, aby Aureliana uważał się za potomka Trajana (s. 120–121), czy Klaudiusz II — Gordiana III (s. 122).

Podobnie na s. 67 Kluczek wspomina, że wedle *Historia Augusta* Verus Maksymus chciał ożenić się z przedstawicielką rodu Antoninów Julią Fadillą (nieznaną skądinąd, co stawia pod znakiem zapytania jej istnienie). Potem autorka dodaje, że sytuacja jest fikcyjna, ale uważa, że *passus* ten pokazuje mechanizm umacniania władzy cesarskiej w III w. Cytat z *Historia Augusta* pokazuje nam jedynie mentalność jej autora, ale nie poświadcza realnych działań władców. W związku z tym nie jest to wzmianka przydatna do analizy mechanizmów politycznych okresu wielkiego kryzysu w cesarstwie rzymskim.

Kluczek pisze na s. 81, że Karus był pierwszym cesarzem, który nie poprosił senatu o uznanie jego władzy. Pogląd ten opiera się na błędnej interpretacji *Historia Augusta* i *Liber de caesaribus* Aureliusza Wiktora i został definitywnie odrzucony⁸.

Oprócz tych dwóch generalnych zastrzeżeń do pracy, niepokój budzi również kilka innych wypowiedzi w niej zawartych. W części poświęconej źródłom oprócz błahych potknięć, które mogą być literówkami czy nieporozumieniami (takie jak np. stwierdzenie na s. 14, że *Liber de caesaribus* jest anonimowym utworem, autorka miała na myśli oczywiście *Epitome de caesaribus*, autorem *Liber de caesaribus* jest Aureliusz Wiktor), mam obiekcje do fragmentu s. 14. Autorka pisząc o brewiariach twierdzi, że „zgodnie z manierą czasów, w jakich powstawały są to prace skrótowe, nacechowane tendencją do przedstawiania historii rzymskiej w formie kompendiów”. Zachowane brewiaria rzeczywiście pochodzą w większości z późnej starożytności. Ale po pierwsze, ten gatunek literacki nie jest charakterystyczny tylko dla końca antyku, gdyż zawsze był popularny. A po drugie, za tym zdaniem kryje się hipoteza od dawna pojawiająca się w opracowaniach, że późna starożytność to okres upadku historiografii, gdy tradycyjne pisanie historii zanikło, zastąpione przez brewiaria (i kroniki). Przeczy temu piarstwu wielu autorów, którzy pisali poważne prace historyczne w okresie późnego antyku, ale ich dzieła nie zachowały się⁹.

Na s. 46 Kluczek pisze o prekursorskim rozwiązaniu problemu następstwa władzy przez Decjusza (uparcie nazywanego Trajanem Decjuszem, tymczasem w historiografii przyjęło się go nazywać po prostu Decjuszem), polegającym na wyznaczeniu na sukcesorów obydwóch jego synów (przy okazji miało dojść do rozdzielenia władzy cywilnej od wojskowej). Na czym to prekursorstwo polegało? Czym się różniło od działań chociażby Maksymina Traka czy Filipa Araba? Tylko tym, że Decjusz miał dwóch, a nie jednego syna. Herenius Etruscus został wysłany na czele armii do Ilirii, a Hostylian został w Rzymie, dlatego że wiek tego pierwszego pozwalał na objęcie dowództwa nad armią, a tego drugiego nie.

Na s. 73 wątpliwości budzą rozważania o wpływie Saloniny na Galiena przy wysuwaniu do godności cezara ich synów. Nie mamy odpowiednich źródeł, które pozwoliłyby odpowiedzieć na to pytanie. Niewyniesienie Marinianusa do funkcji cezara mogło wynikać z jego wieku, a nie z jakiejś wizji politycznej (w chwili śmierci ojca miał zapewne tylko trzy lata).

⁶ Cf. *Histoire Auguste. Les empereurs romains des I^{er} et III^e siècles*, s. 1062.

⁷ O pochodzeniu Gordiana I cf. A. R. Birley, *The origins of Gordian I*, [w:] *Britain and Rome: Essays presented to E. Birley*, Kendal 1965, s. 56–60; R. Syme, *Emperors and biography*, Oxford 1971, s. 100–101, 168–170.

⁸ A. Alföldi, *A Conflict of Ideas in the late Roman Empire*, Oxford 1952, s. 99; A. Polverini, *L'imperatore Caro il senato*, „Athenaeum” t. LIV, 1976, s. 98–116; M. Christol, *L'Empire romain du III^e siècle*, Paris 1997, s. 187.

⁹ P. Janiszewski, op. cit., s. 7–220.

Podobnie nie wydaje się, aby senat odgrywał kluczową rolę w utrzymaniu władzy cesarskiej przez małoletniego Hostyliana po śmierci jego ojca Decjusza (s. 82). Nie miał on realnej władzy, aby wymusić na Trebalianie Galu zachowanie przy życiu młodocianego władcy.

Na s. 122 Kluczek wymienia uzurpatorów, którzy twierdzili, że pochodzą od wielkich postaci historycznych. Wymieniony został Regalian, uważający się za potomka Decebala, ale autorka nie wspomina o Zenobii, której przodkiem była jakoby Kleopatra. Bardziej usprawiedliwione jest pominięcie Uraniusa Antoninusa i Jotapianusa (przyznawał się do pokrewieństwa z Aleksandrem, lecz nie jest jasne, czy miał on na myśli Aleksandra Sewera czy Aleksandra Wielkiego), których koneksje z władcami Emesy są niejasne¹⁰.

Na s. 55 Kluczek powołuje się na inskrypcję („*Année Épigraphique*”, 1985, 713), która wymienia Augusta Karusa i cesarów Karinusa, Numeriana oraz jeszcze jednego Numeriana. Autorka za artykułem Sašel sądzi, że owa tajemnicza postać to wnuk Karusa, który szybko zmarł. Ale bardziej prawdopodobne jest, że mamy tu do czynienia z błędem kamieniarza, który dwa razy wykuł imię Numeriana. Ów Numerian nigdzie więcej nie pojawia się. Żadna inskrypcja, moneta czy źródło literackie nie sugerują nawet jego istnienia, toteż wydaje się, że go nie było.

Kluczek mogłaby spróbować odpowiedzieć na pytanie, na ile polityka sukcesyjna prowadzona przez cesarzy w III w. różni się od prowadzonej przez władców w I–II w., czy też w późnym cesarstwie. Na pewno w większym stopniu powinna ona uwzględnić rolę w zapewnieniu utrzymania władzy i ciągłości jej sprawowania w ramach swojego rodu przez bliskich krewnych cesarzy, którzy nie zostali władcami. Autorka zbyt mało miejsca poświęciła analizie, dlaczego jedni władcy desygnowali swoich następców, a inni nie. Nie wskazali swojego następcy prawie wszyscy legalni władcy i uzurpatorzy panujący między Galieniem a Karusem (cesarze ilirjyscy i galijscy). Fenomenowi tego nie tłumaczy brak naturalnych spadkobierców. Nie mieli ich przecież Galba, Nerwa, Hadrian, a jednak jasno wyznaczyli oni swoich sukcesorów (przez adopcje). Kilka lat po panowaniu władców ilirjyskich Dioklecjan dopuścił do władzy Maksymiana Herkulijskiego, mimo że ten nie był z nim spokrewniony. Niektórzy z cesarzy III w. mogli mieć nawet potomstwo, mieli też krewnych. A jednak żaden z nich nie zdecydował się na rozwiązanie problemu sukcesji. Wynikało to zapewne z krótkotrwałości ich panowania. Ponadto cesarze ci mogli uznać, że szybkie rozwiązanie problemu sukcesji nie tylko nie umacnia ich władzy, lecz wręcz przeciwnie — osłabia ją.

Robert Suski
Uniwersytet w Białymstoku
Instytut Historii

Východoevropská studia v České republice 1990–2000: historie, I. Stav, výsledky a perspektivy východoevropských studií v České republice 1990–2000, II. Bibliografie, uspořádali Miroslav Šesták a Radomír Vlček, Historický ústav AV ČR, „Slovanské historické studie” 27, Praha 2001, s. 242, 4 nlb.

Recenzowany tom, który ukazuje się jako kolejny tytuł w seryjnym wydawnictwie „Slovanské historické studie”, odbiega swym charakterem od innych jego pozycji. Zawiera bowiem pokłosie obrad sekcji historii Europy Wschodniej podczas VIII Zjazdu Historyków Czeskich 12 września 1999 i stanowi podsumowanie dorobku naukowego w tej dziedzinie w ciągu dekady po „aksamitnej rewolucji”. Materiały w nim opublikowane

¹⁰ O Jotapianie: D. S. Potter, op. cit., s. 48–49, 248–249. R. Syme, op. cit., s. 202; *Aurelius Victor: De Caesaribus*, wyd. H. W. Bird, Liverpool 1994, s. 129. Uranius Antoninus: D. S. Potter, op. cit., s. 323–328; F. Millar, *The Roman Near East 31 BC–AD 337*, Cambridge Mass.–London 1993, s. 160–161, 308–309.